

Szary bohaterzy — — dnia codziennego

Siódmego października obchodzi Milicja Obywatelska swoje rocznicę święta. Obchodzi drugą rocznicę dnia, w którym na mocy dekretu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego zostało uprawnione powołanie do życia — na miejsce rozwiązanej granatowej policji, — Milicji Obywatelskiej. Czym byli w swojej istocie sławetni „chłopcy z Gołędziewa”, podkomendni nie mniej sławetnego pułkownika Sławoj Składkowskiego wie każdy. Służyli wiernie, jak psy łącznikowe systemowi faszystowskemu, bili, tłukli, katowali bez litości polskich, ukraińskich, białoruskich i żydowskich demokratów. W latach krwawej niewoli hitlerowskiej przeszli w swojej obrzynie większości na służbę do okupanta, pomagali mu w dławieniu ruchu niepodległościowego, w znęcaniu się nad własnymi braćmi.

Miedzy granatową policją a Milicją Obywatelską leży cała przepaść. Przepaść wypełniona zdradą i zaprzęgnięciem z jednej, a wyjątkowym bohaterstwem z drugiej strony. Milicja Obywatelska stała się samoobroną najszerzszych mas ludowych, strażniczką ładu i porządku demokratycznego stała się podstawą praworządności Kraju.

W skład jej weszli byli członkowie Armii Ludowej, partyzanci, członkowie organizacji antyfaszystowskich, by z takim samym zapałem, z jakim walczyli z najeźdźcą, bronić teraz zasad demokracji i nowego stanu rzeczy.

Dwa lata pracy Milicji Obywatelskiej — to cała epopeja ofiarności, męstwa i samozaparcia się ze strony milicjantów w walce z wrogiem naszej odrodzonej państwowości.

Ciężka odpowiedzialna służba, czująca na każdym kroku niebezpieczeństwo sprawiają, że chłopcy, robotnicy i pracujący inteligenci widzą w milicjancie naturalnego obrońcę.

Tysiące poległych na posterunku milicjantów są jaskrawym dowodem tego, że dla faszystowskich pogrobowców sanacji, morderców, z za węgla, spod znaku NSZ i WIn nie ma większego wroga jak Milicja Obywatelska.

Dzisiaj, w drugą rocznicę powstania Milicji Obywatelskiej, musimy uprzytomnić sobie w całej rożniakłości, ile zawdzięczamy, w jakim stopniu zobowiązani jesteśmy tym, którzy nas chronią i bronią — naszym organom bezpieczeństwa wogóle, a Milicji Obywatelskiej w szczególności.

Musimy pomyśleć o losie szarej masy milicyjnej, o podniesieniu poziomu ich stopy życiowej, o doli wdów i sierot po poległych.

Znienawidzeni przez wrogów na rodzie i państwa polskiego muszą stać się przedmiotem największej troski i opieki całego społeczeństwa. Musimy pamiętać, że całe społeczeństwo zaciągnęło i zaciąga stale obrzynie dług wdzięczności u członków Milicji Obywatelskiej, na spłacenie którego potrzeba w wielu wypadkach długich lat.

W okresie czasu pomiędzy 7.X 1944 roku, a 7.X 1946 r. wzrósł znacznie stan organizacyjny Milicji Obywatelskiej, jej kwalifikacje zawodowe, poziom polityczny. Milicja Obywatelska oczyszczała swoje szeregi z przypadkowego i nawet w niektórych wypadkach z wprost nasłanego przez wrogów elementu i usprawniła w znacznym stopniu swoją działalność.

Jedność NARODOWA

Nr 122 (273)

Niedziela, 6 października 1946 r.

Rok III

Z Konferencji Pokojowej

Bułgaria broni się przeciw

wygórowanym odszkodowaniom

Paryż — Na komisji gospodarczej dla Bałkanów i Finlandii przemawiał w piątek rano Iwan Stefanow, bułgarski minister finansów, który przedstawił poglądy Bułgarii na sprawę odszkodowań.

Przypomniawszy jaki był udział Bułgarii w wojnie przeciwko Niemcom, przy czym Bułgaria straciła 32.000 ludzi i poniosła straty materialne w wysokości 90 milionów

dolarów. Stefanow zakwestionował zarówno fakty, jak i żądania, zgłoszone przez Grecję z tytułu odszkodowań.

Ponadto wyraził przekonanie, że cyfry przedstawione przez delegację jugosławijską dla określenia strat spowodowanych przez jednostki wojskowe i władze bułgarskie w Jugosławii nie odpowiadają szkodom, jakie tam rzeczywiście wyrządzono.

Wreszcie Stefanow zakończył tymi słowami: Delegacja bułgarska ma nadzieję, że konferencja zna niezaprzeczalny fakt, że zniszczenia i szkody, wyrządzone na terenach okupowanych przez Bułgarię, były minimalne — biorąc pod uwagę nadwycieczą ograniczone możliwości finansowe i gospodarcze Bułgarii — zredukują sumę należnych od niej odszkodowań, a spłatę odroczy i rozłoży na kilka lat.

Kwestia ta jednak pozostała w zawieszeniu, gdyż delegat brytyjski prosił o odroczenie decyzji do wieczora.

Delegacje słowiańskie żądają osobnego sprawozdania o klauzulach wojskowych dla Bułgarii

Paryż — Komisja wojskowa na Konferencji Paryskiej przeprowadziła analizę wniosków w sprawie Bułgarii, zalecających konferencji plenarnej: 1) przyjęcie klauzul ustalonych, 2) zdecydowanie o losie poprawek, uchwalonych przez większość, a dotyczących fortyfikacji i śmigaczy z wyrzutniami torped.

Wnioski końcowe sprawozdania zostały przyjęte jednomyślnie. W głosowaniu nad całością

sprawozdania zostało ono przyjęte 15 głosami przeciwko 6-ciu. Związek Radziecki, Polska, Jugosławia, Czechosłowacja, Ukraina i Białorus głosowały przeciw całości sprawozdania.

Te delegacje, które są w mniejszości, żądają oddzielnego sprawozdania.

Posiedzenie zostało zakończone o godz. 7 rano. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek, o godz. 9 wieczór.

Nowe punkty widzenia Byrnesa w jego mowie paryskiej

Nowy Jork. Piątkowy artykuł wstępny dziennika „New York Tribune” analizuje przemówienie, wygłoszone w czwartek przez ministra Byrnesa w Paryskim Klubie Amerykańskim.

Przemówienie to — píše dziennik — powinno przede wszystkim rozwinąć w Stanach Zjednoczonych opinię, że polityka Trumana i Byr-

nesa oddala się od zasad, głoszonych przez Roosevelta.

Po drugie należy podkreślić w tym przemówieniu dwa momenty pozytywne: 1) Byrnes zgodnie ze Stalinem twierdzi, że nie grozi wojna, 2) Byrnes proponuje przedłużenie na 40 lat paktu, gwarantującego demilitaryzację Niemiec.

Fala strajków zapowiedziana w Japonii

Tokio. Groźba strajku generalnego zawisła nad Japonią. Poczynając od południa w piątek mają przerwać pracę gazety i radio japońskie. Na przyszły tydzień przez solidarność zastrajkują centrale elektryczne i kopalnie węgla.

Osobistości amerykańskie stoją o-

ficjalnie poza konfliktem poczyniono jednak starania, by wielkie dzienniki nie brały udziału w strajku. Tymczasem robotnicy zwolennicy strajku twierdzą, że są popierani przez wyższych urzędników z amerykańskiego departamentu pracy.

Rozbudowa baz amerykańskich na wyspach oceanu Spokojnego

Nowy Jork — Komendant floty amerykańskiej na oceanie Spokojnym John Towers, oświadczył, że Stany Zjednoczone mają zamiar niezwłocznie wzmocnić amerykańskie bazy morskie na Alasce i na wyspach Aleutycznych.

Jednocześnie admirał Towers powiedział, że oprócz urządzeń w rejonie wysp Guam, Saipan i archipelagu Marianów, sieć amerykańskich baz morskich na oceanie Spokoj-

nym obejmie również Pearl Harbor, Alaskę i Aleuty, być może również niektóre punkty na Filipinach, z którymi Stany Zjednoczone przeprowadzają obecnie rokowania w tej sprawie.

Wizyta u ob. Premiera

Warszawa. Dnia 4 października br. Premierowi Edwardowi Osóbce-Morawskiemu złożył wizytę w Prezydium Rady Ministrów, charge d'affaires Chin, p. Pao-Yee.

Posel Islandii u ob. Premiera

Warszawa. Dnia 3 bm. ob. Premier Osóbka Morawski przyjął na audyencji w Prezydium Rady Ministrów ministra pełnomocnego i posła Islandii Pota Benedixona.

Aresztowanie mordercy Erzbergera

Frankfurt — Władze amerykańskie zaarrestowały Heinricha Schultza, jednego z dwu morderców Mathiasa Erzbergera, byłego ministra Rzeszy.

Schultz, były pułkownik SS, przebywał w obozie jeńców wojennych koło Frankfurtu.

Albania nie dostarcza broni powstańcom greckim

Tirana — Telegraficzna Agencja Albańska kategorycznie zaprzecza wiadomościom, jakoby Albania dostarczała broni rewolucjonistom greckim. Zaprzecza też udziałowi Albańczyków w walkach.

Mołotow poleciał z Paryża do Moskwy

Paryż. Radziecki minister spraw zagranicznych, Mołotow, wyjechał do Moskwy o drugiej w nocy w piątek z lotniska w Bourget.

Dziś w numerze

1. Sejm Chłopów woj. białostockiego radzi o sprawach wsi.
2. Dwa lata pracy M. O. w woj. białostockim.
3. „Bab-el-Kebir radio wzywa” (opowiadanie).
4. Były komendant obozu koncentracyjnego wiceprezesem Zarządu Pow. P. S. L.

W dniu Zjazdu Chłopów—Nadziałowców

Sejm Chłopów województwa białostockiego radzi o sprawach wsi

Odbijający się dziś zjazd nadziałowców w wyniku przeprowadzenia Reformy Rolnej, ziemia chłopów województwa białostockiego posiada bardzo istotne znaczenie zarówno w przekroju lokalnym, jak i ogólnokrajowym. Likwidacja obzarnictwa, dokonana jednym śmiałym, zdecydowanym ciecikiem przez młodą demokrację polską, skupioną wokół pierwszego po wojnie organu władzy państwowej, PKWN, zmieniła do gruntu, w swych najgłębszych założeniach, strukturę gospodarczą państwa polskiego. Milionowe rzesze bezrolnych i niedostatecznie zagospodarowanych chłopów uzyskało w wyniku nadziału ziemi obzarniczą, trwały warsztat pracy, wnosząc do ekonomicznego życia państwa pokazy i ważny w jego dochodowości udział nowych wartości gospodarczych. Powszechnie znana, niska stopa życiowa chłopów polskiego ulega z dniem każdym wyraźnej poprawie. Niemala, wręcz wybitną rolę w kształtowaniu się życia polskiej wsi odgrywa w dzisiejszej naszej rzeczywistości powołany na pierwszym Kongresie Chłopskim w Lublinie Związek Samopomocy Chłopskiej. Przy jego walnym udziale organizuje się dziś życie gospodarcze polskiej wsi. Sprawna wymiana towarowa między miastem a wsią, główne zadanie Związku Samopomocy Chłopskiej, pomoc gospodarczą udzielaną przez Związek wsi w rozległym terenie gospodarki rolnej, stała się w dzisiejszej Polsce nie martwym zawołaniem propagandowym, lecz rzeczywistym niapym w dniu każdym trudem, realnym wysiłkiem.

Przedstawiciele 13-tu tysięcy chłopów, nadziałowców na własność ziemi z 300 około majątków obzarniczych o powierzchni blisko 40-tu tysięcy ha, radzić dziś będzie o swoich brakach, troskach, możliwościach, cieniach i blaskach nowego życia wsi polskiej w naszym województwie. Zjazd zbiera się w chwili, gdy świadczenia rzeczowe wyjęte zostały z obowiązków wsi, a rząd, posiadając w swej dyspozycji towary przemysłowe na sumę około 50 miliardów złotych, rzucił je na wieś, dowodząc w ten sposób swego rzeczowego stosunku w trosce o wieś co jest najlepszym dowodem istnienia stałego i nierozrwanego sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Najgłówniejszym zadaniem Zjazdu będzie ustalenie wkładu, jaki wnioś do gospodarczej odbudowy państwa chłop ziemi białostockiej, nadziałowcy ziemi z majątków wielkoobzarniczych na zasadzie Dekretu wrześniowego z 1944 r. Zjazd zajmie się szczególnie omówieniem zagadnienia odbudowy wsi naszego województwa, zniszczonych dotkliwie wojną i czteroletnią okupacją niemiecką. W związku z uchwalonym na ostatniej sesji Krajowej Rady Narodowej 3-letnim planem gospodarczej odbudowy ustali Zjazd potrzeby i konie

czności wsi naszego województwa w tym zakresie. Uszczególnieniem tych prac w skali wojewódzkiej wiączy się wieś ziemi białostockiej do ogólnego planu gospodarczego państwa. Dłużej i szczegółowiej zastrzymają się obradujący nad dotychczasową akcją Związku Samopomocy Chłopskiej w zakresie niesienia pomocy gospodarczej dla wsi i ustaleniem wytycznych tej organizacji w dalszych pracach, tym bardziej, gdy się zważy, iż na skutek ostatnio wprowadzonych zmian, przejmie Samopomoc Chłopska zakres działania dotychczasowych Izb Rolniczych, Urzędów Ziemskich i Biur Rolnych, skutkiem czego zadania jej znacznie wzrosną.

Daleko idąca i konsekwentnie podnosząca gospodarczo wieś akcja pomocy samego państwa dla wsi pod różnymi formami występująca—rów-

niez będzie tematem rozważań uczestników Zjazdu.

W swym najgłębszym założeniu ma Zjazd uaktywnić postawę mas chłopskich w urzeczywistnianiu rządowej polityki gospodarczej na odcinku wiejskim, we wzmoczeniu wydajności produkcji rolniczej i usunięciu istniejących na tym terenie braków. W parze z tym iść musi jak najbardziej wytyczona i nie oglądająca się na nic działalność Związku Samopomocy Chłopskiej, szczególnie nastawiona na rozwinięcie spółdzielczości w gromadach wiejskich. Poza zagadnieniami ściśle gospodarczymi da Zjazd wyraz poglądom szerokich mas chłopskich na ostatnie wydarzenia i sytuację tak w kraju, jak i w świecie w ogóle, akceptując tężącą z dniem każdym pozycję Polski na arenie międzynarodowej.

„Uwolnieni” czekają w Pałacu Sprawiedliwości

W strefie angielskiej nie bardzo chcą ich widzieć

Norymberga—Trzech „uwolnionych” pensjonariuszy więzienia norymberskiego jeszcze nie opuściło murów Pałacu Sprawiedliwości.

W dobrze poinformowanych kołach służby bezpieczeństwa Trybunału, przeważa opinia, że Schacht, von Papen i Fritzsche nie wyjdą z gmachu Trybunału przed niedzielą. Jako najwcześniejsza, podawana jest data 10 października.

Podkreśla się ze strony amerykańskiej, że dyskusje, jakie obecnie toczą się między Berlinem, Frankfurtem i Waszyngtonem w sprawie formalności, będą martwą literą, jeśli angielska główna kwatera oku-

pacyjna i Londyn nie zezwoli trzem uniewinnionym udać się do strefy brytyjskiej, tak jak o to prosili.

Żony uniewinnionych, z wyjątkiem pani Schacht, powróciły już do strefy brytyjskiej.

ADN—nowa niemiecka agencja prasowa

Berlin. Wojskowy zarząd radiodzieki udzielił zezwolenia nowej agencji prasowej ADN (Allgemeiner Deutscher Nachrichtendienst) na ogólną obsługę rozpowszechniania wiadomości z Niemiec.

Agencja rozpocznie pracę za kilka dni.

Odszkodowania włoskie dla 4-ch państw

Paryż—Komisja ekonomiczna dla Włoch rozpatrywała w piątek artykuł 64 „b”, odnoszący się do wniosków czterech wielkich państw, w sprawie płatności odszkodowań, należących się od Włoch następującym państwom: Albanii, Etiopii,

Grecji i Jugosławii.

Pierwsza część poprawki austrijskiej, przewidująca utworzenie komisji — „pilnującej” wykonania klauzuli ekonomicznych traktatu, została uchwalona 12-ma głosami przeciw 8-miu.

Nowe procesy w Norymberdze

Przeciw najokrutniejszemu zbrodniarzom międzynarodowym

Norymberga. Jak informują z niarodowych źródeł sędzia Jackson, który kierował dochodzeniem w procesie 21 przestępców wojennych i wygotował przed nim akt oskarżenia, zgłosił za jakie 10 dni swoją rezygnację ze stanowiska amerykańskiego prokuratora generalnego przy wojskowym Trybunale Międzynarodowym.

Jego miejsce ma zająć generał Telford Taylor, którego zadaniem będzie zbieranie dowodów do późniejszych procesów, które również mają być procesami międzynarodowymi. Przed procesami czelownych przemyślowców nazistowskich, który ma się odbyć na początku roku 1947, przewiduje się kilka procesów mniejszej wagi.

Będzie to przede wszystkim proces przeciw wojskowemu lekarzom Wehrmachtu i SS-owskim lekarzom obozów koncentracyjnych. Wśród oskarżonych figurują Walter Schreiber, który przygotowywał wojnę bakteriologiczną i Wolfram Sievers, sławiony chirurg z Oświęcimia, który dokonywał sekcji głów mordowanych Żydów. Proces ten zacznie się — być może — 15 lub 20 listopada.

Z kolei odbędzie się proces szarych eminencji rządów hitlerowskich, kilku postaci zakulisowych, jak dr

Lamme, sekretarz urzędu kanclerskiego i członek tajnego gabinetu wojennego, dalej dr Maisner, sekretarz Prezydium Rady Ministrów od roku 1933 aż do kapitulacji Niemiec, który był zaufanym pracownikiem Fuchera, tak samo jak dawniej Hindenburga i Eberta.

W Norymberdze sędze, że oficjalne ogłoszenie tych procesów nastąpi zaraz po dymisji Jacksona i wyznaczeniu jego następcy.

Jodi błaga Churchilla o wstawiennictwo

Norymberga. Były feldmarszałek Jodi wystosował do Churchilla telegram, w którym błaga go, by się wstawił za dawnym szefem sztabu generalnego, Wehrmachtu.

Foreign Office nie komentuje przemówienia Byrnesa

Londyn—Rzecznik ministerstwa spraw zagranicznych zapytany, jaka jest opinia o przemówieniu Byrnesa, wygłoszonym we czwartek wieczorem w Paryżu, oświadczył, że nie ma nic do powiedzenia.

CO PISZA INNI

Minister Świątkowski o wyroku w Norymberdze

Na konferencji prasowej w Ministerstwie Sprawiedliwości min. Świątkowski przedstawił dziennikarzom pogląd Ministerstwa na wyrok w Norymberdze.

„Rzeczpospolita”, zamieszczając sprawozdanie ze wspomnianej konferencji, pisze, iż min. Świątkowski podkreślił, iż wyrok, potępiwszy hitleryzm, już z tego względu ma doniosłe znaczenie.

Drugim momentem dodatnim jest praktyczne potępienie wojny. Konwencja Haska zabraniała wprowadzić wojny agresywnej jako sposobu rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych, tak jak potępiała użycie gazów czy barbarzyńskie obchodzenie się z więźniami, ale dopiero precedens wyroku w Norymberdze karze wojnę agresywną i stawia jej inicjatorów poza prawem. Jest to właśnie podżak międzynarodowego kodeksu karnego. Nie mówiąc już o olbrzymim znaczeniu, jakie posiada ten wyrok jako precedens dla teoretyków prawa międzynarodowego, fakt, iż za wywołanie wojny można odpowiedzieć na szubienicy, będzie miał niezawodnie konkretne znaczenie w kształtowaniu się polityki międzynarodowej. Poza tym w Norymberdze wyraźnie stwierdzono—czemu dzięki chaosowi politycznemu po pierwszej wojnie światowej Niemcy usiłowali przetrwać—że w drugiej wojnie światowej one spowodowały wojnę, one dokonały agresji i one ponoszą za nią wyłączną odpowiedzialność. Uznając za zbrodnicze organizacje Gestapo, SS i dając prawo pociągania ich członków zespółowo do odpowiedzialności—Trybunał stworzył precedens, polegający na tym, że zastanawianie się rozkazem nie może usprawiedliwić winowajcy, że na przyszłość będą pociągane do odpowiedzialności wszystkie takie organizacje, które już w swym założeniu organizacyjnym miały służyć przestępstwu.

Oczywiście wyrok ma oprócz stron wybitnie dodatnich także i ujemne. Tutaj stanowisko polskie pokrywa się z politycznym i prawnym uzasadnieniem votum separatum zgłoszonego przez radzieckiego członka Trybunału, sędziego Nikiezenkę. Zdaniem polskiego Ministra Sprawiedliwości istnieje rozbieżność między motywami wyroku a jego sentencją. Otóż w motywach Trybunał wyraźnie potępił politykę, która świadomie prowadziła do wojny — w praktyce uniewinnione Papena, w motywach Trybunał potępił gospodarcze współdziałanie z hitleryzmem i używanie zasobów gospodarczych państwa na cele wojny agresywnej — w praktyce Schacht został uniewinniony; wreszcie w motywach wyroku była także potępiona propaganda hitlerowska, a Fritsch wychodził na wolność.

Na pytanie czemu można zawdzięczać tę sprzeczność, min. Świątkowski odpowiada, że być może faktowi, iż Schacht pod koniec swej kariery hitlerowskiej znalazł się za drutami obozu koncentracyjnego (co zresztą nie uwolniło od kary Streithera), a Papen po umożliwieniu Hitlerowi zdobycia władzy zesłany został do Ankaru, co zdaniem niektórych członków Trybunału mogło być uważane za odsuniecie go od wpływów. Być może nie chciano także, za szeroko interpretować pojęcia polityki wojennej. Natomiast różniczkowanie kar między skazancami, choć każdy z nich zasługiwał pojedynczo na śmierć, wpływało nie tylko w stosunku do świata, ale ambliowało i wyceniało wago przestępstwa także w stosunku jednego oskarżonego do drugiego. W tym wypadku zbrodnie Goeringa np. mogły się wydać Trybunałowi bez porównania większe, niż zbrodnie Doenitza. Co do uniewinnienia naczelnego dowódcy, to Trybunał widział może okoliczność łagodzącą w tym, że choć armia i partia hitlerowska dążyły zasadniczo do tych samych celów — armia była, mówiąc ogólnie, bardziej „ludzka” i nie uważała, by dla zwycięstwa Niemiec potrzebne były hitlerowskie okrucieństwa. Na tym do mniemania armia wygrała w Norymberdze.

Anders przenosi się do Anglii

Rzym. Generał Anders ma podobno opuścić definitywnie Włochy i osiedlić się w Anglii. Generał Anders ma zamiar pisać w Anglii swoje pamiętniki.

Walka na murach Jerozolimy
Konspiracja żydowska działa

Jerozolima. W nocy z czwartku na piątek, grupy żołnierzy angielskich, uzbrojone w szcztoki i wiadra z czarną farbą przebiegały ulice Tel-Awivu, zamazując rozlepione na murach nielegalne hasła żydowskie.

Zaledwie żołnierze usunęli napisy i odeszli, we wszystkich częściach miasta pojawiły się grupy członków konspiracyjnego ruchu żydowskiego i na tych samych miejscach rozkleiły nowe placki.

W zaszczytnej służbie ku chwale Ojczyzny

Dwa lata pracy Milicji Obywatelskiej w woj. białostockim

Jutro, tj. 7 października br. upływa dwa lata od chwili powstania Milicji Obywatelskiej. Owe dwa lata — to okres wyjątkowej pracy i nauki tego zupełnie nowego organu bezpieczeństwa i porządku publicznego, jakim jest MO.

W Polsce przedwrześniowej organa bezpieczeństwa i porządku publicznego — granatowa policja — były nie tylko podporą rządu sanacyjnego lecz także i narzędziem ucisku klasy pracującej. Nie kto inny, a tylko granatowa policja pełniła rolę kata w Berezie Kartuskiej czy Brześciu, nie kto inny, a ona strzelała do bezbronnym robotników i chłopów na ulicach Krakowa i wielu innych miast i wsi polskich. Ktoś z nas nie zna słów głośnych „pacyfikacji”, którym ulegały całe okoliczności. I nie darmo też przedwojennego policjanta nazywano pogardliwie „głina”, lub „granatowym psem”, gdyż jak pies wysługiwał się obszarnikom i kapitalistom. Widzieliśmy tych ludzi również w okresie okupacji i wie my co zresztą dla nikogo nie jest tajemnicą, że Hitler znalazł w policji granatowej jedno z najlepszych narzędzi do walki z Polakami, gdyż policja ta za marne nie raz ochłapy z rąk okupanta wysługiwała mu się bez zastrzeżeń. Tylko niewielu lepszych ludzi opuściło wtedy szeregi policji granatowej, inni natomiast pozostali tani i współpracowali z Niemcami, przewyższając ich niejednokrotnie gorliwością w prześladowaniu swych rodaków.

To też słusznie powiedział Premier, ob. Osóbka-Morawski, w swoim exposé na posiedzeniu KRN w dniu 2. I. 1945 r. że: „Policja granatowa, to synonim ucisku i upodlenia; w społeczeństwie polskim, funkcjonariusze policji granatowej uzyskali opinię gorszych ciemniejszych niż okupanci”.

Powstająca nowa demokratyczna Polska nie mogła oprzeć się na dawnym aparacie policyjnym. Obok zasadniczych reform społecznych, jak reforma rolna czy upanostwienie przemysłu, dokonano także reformy i w dziedzinie organizacji władz bezpieczeństwa i porządku publicznego. Dla zapewnienia bezpieczeństwa masom pracującym, dla zapewnienia im i porządku w państwie została utworzona Milicja Obywatelska.

Zmieniło jednak nie tylko nazwę, lecz co najważniejsze, ze również gruntownie zmieniono jej rolę, jako stróża porządku publicznego, który pozostaje w służbie najszerzszym mas społeczeństwa.

Tylko niewielka ilość byłych policjantów granatowych, mogących się wykazać tym, iż nie występowali przeciwko ludowi, została przyjęta do Milicji Obywatelskiej. W naszym województwie mamy ich tylko 20-tu.

Milicja Obywatelska powstaje z chwili oswobodzenia ziem polskich. Do szeregów jej wchodzi Gwardziści, Alowcy, Milicja PPS, BOHowcy i ci AKowcy, którzy zrozumieć jeszcze w miesiącach niewoli, że miejsce ich jest w szeregach walczącej Demokracji. Ciężkie początki, brak mundurów, broni, wyżywienia — są już poza nami. Przewyciężyliśmy je, przezwycięziliśmy także i drugą trudność bardziej może nawet niebezpieczną niż pierwsza. Oto reakcja, nie rezygnując z walki.

zaczęła z miejsca dążyć do rozbięcia naszego aparatu od wewnątrz. Już w pierwszym okresie montowania Milicji, poczęły przedostawać się do jej szeregów wrogie elementy, które starały się swym postępowaniem zohydzić ją w oczach społeczeństwa. Niezależnie od tego dostał się do Milicji także element przypadkowy.

Aparat nasz był jednak czujny. Zaledwie kilka miesięcy upłynęło od chwili powstania MO, gdy przystąpiliśmy do oczyszczania jej szeregów. Akcję tę będziemy prowadzić dotąd, aż stworzymy z MO organ bezpieczeństwa, z którego naród nasz będzie mógł być dumny.

Następną poważną trudnością w montowaniu aparatu MO, był zupełny brak sił fachowych. Nie chcieliśmy opierać się na starych fachowcach i ich metodach. Wyrzuciliśmy własnym wysiłkiem nowe kadry kadry pełne zapału i poświęcenia.

Rozpoczęliśmy szkolenie pracowników MO, we wszystkich dziedzinach jej pracy. I dziś mamy znaczny już dorobek w zakresie szkolenia fachowego na wszystkich szczeblach. Tysiąc milicjantów otrzymało świadectwa — świadectwa dojrzałości fachowej.

Nowy aparat MO, który w swej pracy opiera się na Demokratach i liderów nie ma i mieć nie może nic wspólnego z byłą policją granatową. O tym najlepiej świadczy skład społeczny naszego aparatu którego 45% stanowią synowie robotników, 36% synowie chłopów, 15% ziemniaków, 22% inteligencji, a tylko 63% to byli granatowi policjanci.

Województwo białostockie, które po wieloletniej okupacji, które jest w tyle w porównaniu do województw zachodnich, podąża

Cyfrы te najlepiej świadczą o naszym wielkim dorobku i wielkim zwycięstwie, które gwarantuje nam, że Milicja Obywatelska zawsze wiernie strzec będzie demokratycznych zdobyczy ludu, z którego sama wyrosła.

Dla podniesienia stanu moralno-politycznego Milicji Obywatelskiej, powstał aparat polit.-wychowawczy.

Celem pracy polityczno-wychowawczej jest podniesienie poziomu kulturalnego i oświatowego szeregów MO oraz wychowanie Milicji Obywatelskiej w takim duchu, by będąc niedostępną dla elementów przypadkowych i wrogich, służyła wiernie ludowi i demokracji i broniła ich wytrwale. Jeśli chodzi teraz o walkę z przestępczością, to należy stwierdzić, że w początkach mieliśmy wielkie trudności zarówno z powodu braku sił fachowych jak i ogólnego obniżenia poziomu moralnego, na skutek długotrwałej okupacji. Stopniowo jednak pokonywaliśmy trudności i dziś mamy już za sobą duże sukcesy. Dotychczas w wojew. białostockim ujęto 12.400 złoczyńców do obrotu pracy skierowano 156 przetrzymanych małoletnich 165.

Bezpieczeństwo dnia poprzedniego jest zasługą przede wszystkim funkcjonariuszy Służby Zewnętrznej i Sledczej zapobiegającym przedsięwzięciom głównie za pomocą zorganizowanego wywiadu i obserwacji przestępczych środowisk, drogą śledzenia przygotowań do akcji i uniemożliwiania jej w odpowiedniej chwili. Sprawność działania naszego aparatu sledczego należy mierzyć nie tylko procentem ujętych przestępców, ale i liczbą uniemożliwionych przestępstw. Jednocześnie musimy

pamiętać, że walka ze zbrodniczymi, wykwalifikowanymi pracownikami, pomocniczego sztabu biegłych ekspertów, daktyloskopów, znawców pism, rusznikarni, skomplikowanych aparatów itd.

Wiele już z tego mamy. A dwa lata temu poza zapalem i twardą chęcią wykonania obowiązku nie mieliśmy nic.

Przypomnijmy sobie ten lęk przed wyjściem w nocy na miasto, a w szczególności tam, gdzie ulice były słabo zaludnione i przypomnijmy sobie ten strach, który paraliżował ruchy, zmuszał zamieniać mieszkania w twierdze, skracał życie o kilka godzin i porównajmy z tym, co jest dziś. Dziś szarości się ulice miast śmiało, dajemy w nocy wiedząc, że nad naszym spokojem czuwa milicjant paraliżujący zamierzenia opyszków.

W chwili obecnej nadal walka trwa o oczyszczenie naszych szeregów z wrogiego elementu, a jednocześnie walczymy z jawnym wrogiem — bandą leśnym, którego utrzymuje i finansuje reakcja międzynarodowa.

Ciehar walki w obronie naszych zdobyczy, demokratycznych, w dużej części dźwiga na swych barkach Milicja Obywatelska. Ma już ona poza sobą ogromne sukcesy w zwalczaniu band rabunkowo-dywersyjnych. Pomimo poważnych strat w ludziach (zabitych 201 rannych — 90 milicjantów w województwie białostockim) i spręcie i pomimo złowrogiej propagandy wśród ludności cywilnej, walki tej jednak nie zaprzestanie i toczy ją będzie z całą bezwzględnością do chwili ostatecznego zwycięstwa nad reakcją ku chwale naszej Ojczyzny i Demokracji Polskiej.

Kpt. W.

Rozwój Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w województwie białostockim

Na odbytym przed dwoma blisko laty pierwszym Kongresie Chłopskim w Lublinie powołano do życia nową w zakresie spraw wiejskich organizację gospolarczą pod nazwą Związek Samopomocy Chłopskiej. Cele i zadania Związku są dobrze wszystkim znane z codziennej jego działalności i pracy. Rzucane na wspomnianym Kongresie hasło pokrycia całego kraju gęstą siecią sprawnie działających spółdzielni chłopskich stało się w najbliższym czasie losowo i jednym z czynów. Na terenie naszego województwa również daje się zaobserwować wzmożoną ruchliwą działalność spółdzielni chłopskich.

Województwo białostockie, które po wieloletniej okupacji, które jest w tyle w porównaniu do województw zachodnich, podąża

za nami jeśli chodzi o rozwój sieci Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, mimo że zniszczenia wojenne i napotymane trudności organizacyjne nie są mniejsze, a może nawet o wiele większe. Dziś na terenie województwa działają 42 Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, z których część zdołała już osiągnąć właściwe stanowisko i w 100 proc. spełnia zadania swoje w obec nowo odbudowujących się wsi polskich.

Miedzy innymi mogą być przykładem Spółdzielnie:

1) W Gródku pow. Białystok, która, prócz sklepu prowadzi 2 młyny, piekarnię, olejarnię, kafełnię, cegielnię.

2) W Dojlidach pow. Białystok, która prowadzi 2 sklepy, masar-

nię, młyn, 2 piekarnie, punkt skupu lnu.

3) W Hajnowce pow. Bielsk, która prowadzi 3 sklepy, 2 cegielnie, betonarnię, tartak.

4) W Wys. Mazowieckiem, która prowadzi 2 sklepy, 1 magazyn skupu zboża, piekarnię, cegielnię, prowadzi akcję odbudowy wsi, buduje magazyny.

Przytym należy nadmienić, że 14 takich Spółdzielni jest w stadium organizacji i że wszystkie te Spółdzielnie razem zrzeszyły w swoich szeregach 13.385 członków, a obrót miesięczny przekracza już sumę 11.000.000 zł.

Można się spodziewać, że w niedługim czasie, przy należytych zrozumieniu i uswiadomieniu spółdzielczym sieć Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej wzrośnie do maksimum, tak że w każdej gminie będzie miała miejsce na swą wszechstronną działalność Gminna Spółdzielnia Samopomocy Chłopskiej. I będzie to nasza polska własna droga podniesienia dobrobytu chłopstwa, podniesienia naszego poziomu kulturalnego i materialnego. Wspólnym więc naszym wysiłkiem, wspólną i zgodną pracą połączymy, że potrafimy gospodarką walczyć z dobrem, które przechodzi w nasze ręce, a zdrową konkurencją aparatu Spółdzielczego przyczynimy się do oczyszczenia rynku z elementów spekulacyjnych i nie fachowych, do usunięcia setek zbędnych pośredników między wsią a miastem. Dożmy więc wszelkich starań do stworzenia potężnej sieci Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej, których wytworzone prace zapewni pomyślny rozwój wsi polskiej.

Puchalski

Były komendant niemieckiego obozu koncentracyjnego na stanowisku wiceprezesa Zarządu Pow. PSL

Warszawa. W województwie olsztyńskim, w pow. Kętny na wiceprezesa Zarządu Powiatowego PSL został wybrany aktywny peeselowski działacz, gorący zwolennik Mikołajczyka — Czechowski Paweł.

7 IX br. Władze Bezpieczeństwa aresztowały Czechowskiego jako podejrzanego o współpracę z Niemcami. W toku śledztwa wyszło na jaw, iż Czechowicz występuje pod fałszywym nazwiskiem. Prawdziwe jego nazwisko brzmi Hermanowski Paweł. Okazało się, że za czasów okupacji był on zastępcą komendanta obozu koncentracyjnego w Wolkowsku, gdzie zęcał się nad Polakami i brał udział w mordowaniu Żydów.

O przeszłości Czechowicza poinformowany był prezes Zarządu Powiatowego PSL w Kętnie, niejaki Kowalczyk, który uważał że są to „sprawy przebrzmiałe, które nie mają teraz znaczenia”.

Sprawę obydwu działaczy peeselowskich przekazano prokuratorowi.

Dyrektor Tade Galer w Warszawie

Warszawa. W tych dniach przyjeżdża do Warszawy dyrektor Tade Galer z Londynu p. John Rotenstein, który jest gościem British Council. W poniedziałek 7 bm. p. John Rotenstein wygłosi referat w Muzeum Narodowym na temat malarstwa angielskiego w latach wojny.

W „Gospodzie Spółdzielczej” panuje ruch

Do niedawna kryła się w anemicznym cieniu tekturowych palm i nosiła szablone miano „Oazy”. Teraz zyskała właściwą nazwę — Gospoda Spółdzielcza i nazwa ta określa doskonale jej charakter i rodzaj — bo jest ona przecież rodzoną córką Białostockiej Spółdzielni Spożywców. Znany ją wszyscy dobrze — nie ma chyba nikogo, kto by nie wstąpił do niej na chwilę bodaj na ciastko, lody, szklankę orzeźwiającego napoju, czy wreszcie na obiad. Zwłaszcza od kiedy zostały wprowadzone tanie obiady w południowych godzinach w Gospodzie panuje formalny tłok — nie można dostać wolnego stolika, obsługa biega po sali z szybkością zawodników sportowych, a ustawicznie trzaskające drzwi szeroką strugą wpuszczają konsumentów. Młodzież szkolna, księża, nauczyciele, urzędnicy, liczni przyjezdni zajmujący swe sprawy w wojewódzkim mieście wciąż zapelniają salę.

— Proszę dwa obiady!
— Dla mnie jeden, ale szybko, bo bardzo się spieszę!

I tak wciąż nim wyczerpię się zapału. Kuchnia, szykując codziennie od 150 — 200 obiadów popularnych, jednak ta ilość czysto nie wystarcza na pokrycie zapotrzebowania. Tanie obiady zostały wprowadzone w Gospodzie nazywającej się jeszcze wówczas pretensjonalnie „Oaza”, znacznie wcześniej niż zaczęło się mówić w Polsce o potrzebie wprowadzenia takich obiadów. Inicjatywa Białostockiej Spółdzielni Spożywców wyprzedziła o dobrych parę miesięcy Zarządzenie Ministerstwa Aprowizacji nakazujące sprzedaż w całym kraju popularnych potraw po cenach przystosowanych do skromnych środków finansowych szerokich rzesz konsumentów.

Od paru miesięcy mieliśmy możliwość w Białymstoku zjeść smaczny obiad za trzydzieści złotych. Rzecz prosta, że tylko w Gospodzie. Ceny obiadów zostały tak skalkulowane, żeby pokrywały tylko wydatki własne bez zysku. Obiady te są wielką ulgą dla całego szeregu kobiet pracują-

cych poza domem, którym czas nie pozwala na zajęcie się gospodarstwem dla uczniów mieszkających „na stacji” i dla przyjezdnych, którzy codziennie szeroką falą przepływają przez Białystok. Od kilkunastu dni cena obiadów została podniesiona do czterdziestu zł., a to w celu polepszenia jakości i wielkości porcji. Prócz tych obiadów istnieją także i droższe w cenie, stu złotych, zawierające i deser. Na podkreślenie zasługuje, że tak smak jednych jak i drugich, jest bez zarzutu i mistrz sztuki kulinarnej gospodarujący w bardzo ciasnej kuchni Gospody zasługuje za to na specjalną pochwałę.

jałną pochwałę.

Spółdzielcy są ambitni, myślą o stałym progresie, nie zadawalniąc ich już osiągnięte wyniki. Lubią ruch i rozstruwają plany, jak to w niedługim czasie przekształci się Gospoda. Musi ulec unowocześnieniu, jej typowo prowincjonalno wnetrze ma otrzymać europejski charakter. A przede wszystkim musi ulec gruntownej przeróbce kuchni. Taka, jaka jest, mogłaby zaledwie wystarczyć na potrzeby jakiejś niezbyt licznej, nieobciążającej asortymentem ciotek-rezydentek rodziny. Na potrzeby restauracyjnie stanowczo jest za szczupłą.

Wreszcie dentyści będą pracowali w Ubezpieczalni Społecznej

W dniu wczorajszym odbyła się w gabinecie Wojewody konferencja, na której omawiano sprawę zorganizowania pracy białostockich lekarzy dentyстів na terenie Ubezpieczalni Społecznej i Miejskiej Stacji Dentystycznej. W konferencji uczestniczyli ob. Wojewoda, przedstawiciele władz szkolnych, Związków Zawodowych, naczelnicy Wydziałów Zdrowia i Ubezpieczalni Społecznej oraz białostocki lekarz dentyści.

Szerzącej się wśród ludności Białego-stoku, próchnicy zębów, bezwzględnie wymagającej a zwłaszcza u dzieci zabiegów dentystycznych, może dalece zapobiedz w dzisiejszych warunkach pomoc okazana ze strony tych lekarzy dentyстів, którzy dotychczas jedynie praktykowali prywatnie.

Poszczególni mówcy apelowali do zebranych lekarzy dentyстів, aby zechcieli poświęcić pewną część czasu pracy w Dentystycznej Stacji Ubezpieczalni Społecznej i w Miejskiej Dentystycznej Stacji.

Dotychczas w Białymstoku obie stacje tylko w mizernym stopniu wykonywały ze swych zadań. Spotykamy się w nich z rozpaczliwym brakiem lekarzy dentyстів.

Należy z radością powitać fakt, że wczorajsza konferencja w odróżnieniu od poprzednich, niejednokrotnie zwoływanych w celu rozwiązania wspomnianych powy-

żej bolączek, skończyła się pomyślnie.

Wszyscy bowiem dentyści zebrani w gabinecie Wojewody zobowiązali się pracować w Dentystycznej Stacji Ubezpieczalni Społecznej i w Miejskiej Dentystycznej Stacji.

Wobec tego będą codziennie praktykować na terenie obu placówek leczniczych: L. dent. Meleżni Suliman Andrzej — 4 godziny czasu, L. dent. Grudzińska Zofia także 4 godz. L. dent. Prigara Helena, L. dent. Koch Jadwiga i L. dent. Corn Aniela — 2 godz. L. dent. Szwarz Maria przystąpiła na obsługiwanie ruchomego ambulansu. Cichonka Felicja zgodziła się przyjmować u siebie w domu uczniów codziennie przez 1 i pół godz. Oprócz tego codziennie poświęca pół godz. na pracę w Szkole Położnych.

Czytajcie

„Jedność Narodową”

pismo codzienne
ziemi białostockiej

To też obsługa musi rozwiązywać prawdziwe zagadki, chcąc w tej kuchni wszystko na czas należycie przygotować.

Ale — jak się dowiadujemy — wszystkie te zmiany zostaną zaprowadzone w nowym lokalu, który specjalnie na ten cel będzie przeznaczony. Budowa jego będzie rozpoczęta już w następnym sezonie budowlanym. W tym zaś lokalu, w którym obecnie mieści się Gospoda, będzie otwarty wielki Dom Towarowy, zaopatrzony we wszystkie działy. Taka białostocka miniaturowa B-dzi Jankowskich. Już można zauważyć przygotowania do tego: na piętach wypalnego domu wro praca. A praca to ciężka i mało efektywna, bo gdy spojrzeć z senną, to widać się, że dom jest w dobrym stanie. Jego istotną niedogodnością dopiero uważa wędrowka po piętach: popuszczane stropy, poprzerywane siatki ochronne popalone podłogi, ramy okienne, uszkodzony dach. Najpierw należało naprawić dach, potem przyszła kolej na wyciąganie szyn i prostowanie ich, aby opuszczone stropy można było prawidłowo ułożyć. Już na pierwszym piętrze okna świecą bielą surowego drewna, bo to piętro będzie wykończono jeszcze w tym roku. Prawdopodobnie znajdzie tam pomieszczenie świetlica, której brak bardzo dotkliwie odczuwa liczny personel BSS.

Prace nie są prowadzone z rozmachem, bo spółdzielcy nie chcą zaciągać długów, na inwestycję przeznaczają tylko nadwyżki uzyskane z obrotów handlowych. Ale prowadzone są systematycznie i wytrwale, z silną chęcią dopięcia zamierzonego celu. Dlatego więc można wierzyć, że wkrótce cały Białystok zaopatrywać się będzie we wszystkie niezbędne artykuły w Spółdzielczym Domu Towarowym.

Zanim to jednak nastąpi, chodźmy na obiad do Gospody, do tej Gospody nieuropejskiej i nie — nowo-czesnej, która niedługo ma zniknąć.

Janina Małgorzata Kobus

W Bab-el-Kebir radio wzywa

Sztynne liście palm rysowały się wyraźnie na kobaltowym niebie. Do skłonności ich rysunku nuzyla swą codzienną jednostajnością. Prawdę mówiąc nuzyla tu wszystko: piasek tohnący razem białe kasby przetykające linię horyzontu, jedwabna gład kłosać wciąż błękitnego nieba — ludzie dalecy, w obcej rzeczywistości i życie obce obce aż do cierpkiej goryczy wszystko.

Muraszko rościagnięty na leżaku w dusznym cieniu werandy czuł, jak strugi potu spływają mu wzdłuż karku, przesuwają się po plecach i wsiąkają w wilgotną i tak już koszulę. Mimo, że fajka już dawno zagasła, ssał ją automatycznie, zastępując cierpkość dymu goryczą rozważań. Wciąż było to samo: tutejsza rzeczywistość przymierzała ustawicznie do tego, co było tam, w kraju. Tysiąc razy zabierał sobie tego i tysiąc razy do tego powracał. I teraz poruszające się lewowie gałęzie magnolii nasunęły mu wizję kwitnących lip, syjących kropel miodowego zachachu w garści rozgrywanego wiatru. Słyszał sytny, leniwy brzęk pszczoł i zapach niezapomniany zalewał mu nozdrza. Wizja była realna, aż do bólu. Syknął jak człowiek, któremu ktoś niebacznie poruszył bolące miejsce. Chuda, spalona twarz Muraszki poszarzała.

— Lipy pachną psia krew, ale chyba nie tym, którzy masami gniją po wylądowaniu — rzucił od siebie w fer-

me uspokojenia. — Tu jestem przy najmnie na swobodzie i o zarcie nie boli mnie głowa. To też, coś znaczy.

Ale mimo tych uspakajających uwag, we wnętrzu w najtajniejszej głębi jego jestestwa nie się nie zmieniło. Pozostał ten sam mdły ból, który nie dawał niczym się uspokoić. Sięgnął po szklankę, butelkę z whisky. Ten nie skomplikowany ruch wywołał nowe strugi potu. Przyrzadził sobie napój pił go łapczywie.

Uspokojony nieco wrócił do swych posępnych myśli. Robił bilans ostatnich miesięcy. Po niesłychanych trudach afrykańskiej kampanii od roku prawie zazywał spokoju i dobrobytu. Los, który go ustawicznie spychał na dno, okazał się wreszcie tak kawy i wyniósł go wysoko. Na sam szczyt życiowej fali. Widział oczyma wyobraźni białe budynki w porcie: biura i składy. I szafirowy, nowoczesny napis: J. Harrison et Comp; to Comp — to właśnie i on — Krzysztof Muraszko. Bawelna naturalnie. Statki pękate od jej brudnych bel dźwiganych rękami hebanowych murzynów. Statki — to też J. Harrison et Comp. I nienozorne biura w dalekim Liverpoolu, które zna tylko z fotografii, to też J. Harrison et Comp.

Ktoby mógł się spodziewać, że taki zwyczajny strzelec o wiecznie pogodnej, różowej twarzy, taki zwyczajny Lawrence Harrison to właśnie rodzony i jedyny wnuk tego J. Harri-

sona et Comp? Gdy się wynosiło rannego Lawrence'a spod piekielnego ostrzału Niemców ani się o tym nie myślało. To był odruch bez namysłu, impuls, który powstał na widok skurczonego z bólu Lawrence'a i tego szarzejacej dziecięcej twarzy. Muraszko kłął przez zaciśnięte zęby, gdy czołgał się do rannego. Kłął własną głupotę, ale potem okazało się, że ta głupota była najrozwężniejszym krokiem w muraszkowym życiu. Po zawieszeniu działań wojennych Muraszko pozostał w Afryce. Przeniósł się do Bab-el-Kebir, zamieszkał w dobrze urządzonej bungalowie Harrisonów i próbował smaku nowego życia. Początkowo zachłystywał się jego obfitością. Nie myślał wracać. Po co? Czuł gorzką radość na myśl, że w ten sposób zatriumfuje nad niewierną Marią. Na pierwszy i jedyny wysłany stał list dostał odpowiedź. A jakże. Nie od niej, ale do Krystyny, która ze skwapliwą radością doniosła o karierze siostry: żona dyrektora. A niech tam! Tak widocznie umiała dobrze kłamać. Więc nie ma co się łudzić — skończono.

A potem zaczęły napływać coraz liczniejsze wiadomości z kraju: jedne straszniejsze od drugich. Właściwie nie były z pierwszego źródła, zawsze słyszało się tak: pisała jedna znajoma, Albo: Jerzy otrzymał list z domu. A gdy z trudem utrzymywana tęsknota nalegała:

— I co? co tam?

Słyszało się odpowiedź:

— No wiesz, nic takiego. Ale trze-

ba umieć czytać między wierszami. Mówę ci, coś straszego.

A więc: żelazna kurtyna, cien wież zienia, padający na codzienne życie. Brzęk kajdan i świst knuta. W mniemaniach tych utwierdzała i polska prasa wychodząca na emigracji i nieudolne elaboraty zagranicznych korespondentów, siejących uwlaczające Polsce plotki.

Więc Muraszko został tak, jak zostawało wielu innych. Był tylko o tyle szczęśliwszy od swych dawnych towarzyszy broni, że był właśnie jedynym z Comp. Pił chciwie egzotyczne życie i gorzką whisky and soda. A zgorzkniał, mu wszystko do siebie samego włącznie.

Sąsiedni głośnik uliczny zapiał chrypliwie rumbę. Muraszko poderwał się. Przypomniał sobie, że przed paroma dniami zainstalowano mu doskonałego, siedmiolampowego Ericksona. Ociekając potem siadł przed aparatem. Kręcił bezmyślnie galkę, zmieniał długość fal, przesuwiał strzałkę wzdłuż tarczy. Aż naraz — nie wierzył uszom — buchnęły dźwięki „Warszawianki” i głos bliski znajomy: swój zaczął mówić o odbudowie Warszawy. Nim uszy zdołały uchwycić treść słów, serce już kończyło. Po twarzy Muraszki zaczęły spływać duże, ciepłe łzy, miesząc się z potem. Czuł jak w tych łzach roztopia się związek jego z J. Harrisonem et Comp., jak zatapia się gorzki afrykański dobrobyt i jak coraz mocniej pachną polskie złote lipy.

Janina Małgorzata Kobus

Bilans trzymiesięcznej pracy

Zw. Samopomocy Chłopskiej w woj. białostockim

Już w miesiącu lipcu 1946 roku Związek Samopomocy Chłopskiej wysłał swego delegata do Głównego celu zakupu bydła z przydziałów UNRRA i dostarczenia go do województwa białostockiego, gdzie komisynie zostało przydzielone na poszczególne powiaty celem dalszego rozpraważenia.

Do dnia 1 września 1946 roku konie zostały rozpraważone w następującym rozdzielniku: nowe powiaty (Elk, Olecko, Gołdap) 672, Augustów 59, Białystok 196, Bielsk 96, Grajewo 84, Łomża 178, Sokółka 70, Suwałki 54, Wysokie Mazowieckie 66; ogółem województwo otrzymało 1475 koni. Następne transporty będą przydzielane wyłącznie byłym fernalom, którzy otrzymali gospodarstwa nadane przez Reformę Rolną.

Przyszli dotąd tylko jeden transport jałówek ogółem 158 i 6 buchajów, które zostały przesłane do poszczególnych pow. wg następującego rozdzielnika: 3 powiaty mazurskie, 1 buchaj i 12 jałówek, Białystok 8 jałówek, Suwałki 1 buchaj i 7 jałówek, Łomża 1 buchaj i 7 jałówek, Sokółka 1 buchaj i 6 jałówek, Grajewo 1 buchaj i 6 jałówek, Bielsk-Podlaski 1 buchaj i 6 jałówek.

Rozpraważono na warunkach kredytowych na cele aprowizacji 300 par psów.

W najbliższych dniach oczekujemy transportu 370 kucyków.

Otrzymał 20 zniwiek od Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych, które rozkupiły Spółdzielnie Gminne Samopomocy Chłopskiej i Rolniczej.

Wystarczyliśmy się od Wojska Polskiego 13 młoczek, które zostały przydzielone wyłącznie Gminnym Spółdzielniom Samopomocy Chłopskiej wg następującego rozdzielnika: Wysokie Mazowieckie 2, Łomża 2, Sokółka 2, Bielsk Podlaski 2, Grodek 2, Michałowo 2, Knyszyn 1.

Jest jeszcze do rozpraważenia cały szereg innych narzędzi jak: kosarki, siewniki, obsypniki i inne.

Ponadto były rozpraważone przez masze Spółdzielnie nawozy sztuczne na skrypty dłuższe.

Akcja siewna jesienna przeprowadzona bardzo korzystnie na terenach nowo odzyskanych, na stare zaś tereny ziarno przyszło z opóźnieniem.

Przeprowadzono wiosenną akcję zakładania sadów na terenie województwa białostockiego, podczas której zasadzono 10.000 wysoko gatunkowych mrozoodpornych drzewek owocowych, to jest około 100 ha ziemi. Projektuje się w sezonie jesennym 1946 roku rozpraważyć jeszcze większą ilość drzewek owocowych, co przyczyni się do polepszenia naszego sadownictwa, zaniechanego i wyniszczonego podczas działań wojennych.

Przeprowadzono akcję propagandową hodowli jedwabników, którą dała bardzo dobry rezultat. Dział ten był również reprezentowany na wystawie „Ziemi Białostockiej”. Aby hodowla jedwabnictwa rozwinęła się w terenie, zakładamy szkoły drzewek morwy białej, której liście są podstawowym i wyłącznym pokarmem jedwabnika.

W związku z bliskim przejęciem niektórych czynności Izby Rolniczej, Zarząd Wojewódzki

Związku Samopomocy Chłopskiej zamierza przejąć kilka majątków na terenie województwa na cele hodowli zarodowego inwentarza żywego, nasion oraz gospodarki rybnej.

Ponadto Związek Samopomocy Chłopskiej zwrócił specjalną uwagę na przyjęcie z realną i natychmiastową pomocą dla byłych rodzin folwarcznych. Podczas obchodu Święta Reformy Rolnej w dniu 8 września br. w byłym majątku Dobrzyniówka powiatu białostockiego wydano dla 560 osób paczki żywnościowe, odzieżowe i obuwiowe oraz przydzielono konie dla wszystkich byłych fernali, którzy ich nie posiadali; również przydzielono zboże i nawozy sztuczne na kredyt.

Uroczystość Reformy Rolnej w podobny sposób była obchodzona we wszystkich powiatach województwa białostockiego.

Na dzień Zjazdu Nadziałówców to jest 6 października Wojewódzki Zarząd Związku Samopomocy Chłopskiej zorganizował

specjalną pomoc dla wszystkich byłych rodzin fernalskich. Na ten cel zebrano od Wojewódzkiego Komitetu Opieki Społecznej 800 par obuwia.

Wojewódzki Wydział Opieki Społecznej, w Białymstoku przydzielił: 400 par obuwia, 5 tysięcy rzeczy dzieciennych, 500 sztuk bielizny, 1.000 spodni, 500 swetrow.

Polski Czerwony Krzyż za swe strony wydał na ten cel: spodnie damskie i belg. sukienki i belg. koszul trykotowych i belg. kaleson trykotowych i belg. skarpet i karton, mydła i karton koszuł — kombinezon i skrzynię, kufanki 2 kartony.

Wszystkie te przydziały zostały rozpraważone przez Zarządy Powiatowe Samopomocy Chłopskiej między byłymi fernalami i ich rodzinami.

Związek Samopomocy Chłopskiej zapewni stałą opiekę dla wszystkich rodzin folwarcznych, gdyż zadaniem Związku jest przyjęcie z pomocą w pierwszym rzędzie najbardziej potrzebującym.

Konferencja przedstawicieli Izby Rzemieślniczych w Szklarskiej Porębie w sprawie nowelizacji Ustawodawstwa Rzemieślniczego

W dniu 30 września br. w Szklarskiej Porębie na Dolnym Śląsku odbyła się konferencja prezesów i dyrektorów Izby Rzemieślniczych z całego kraju, w sprawie nowelizacji ustawodawstwa rzemieślniczego. W obradach brał udział przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu, dyrektor Departamentu Przemysłu Miejsowego, ob. Ehrenberg Ministerstwo Przemysłu opracowało projekt nowelizacji prawa przemysłowego, ustawy o Izbach Rzemieślniczych oraz ordynacji wyborczej do Izby Rzemieślniczych. Przedstawiciele rzemiosła po zapoznaniu się z projektem, obradowali nad wprowadzeniem zmian w ustawodawstwie rzemieślniczym, wnosząc szereg poprawek do projektu.

Za rzemiosło ma być uważany po znówelizowaniu prawa przemysłowego wszelki przemysł wytwarzający, lub przetwarzający, w którym liczba zatrudnionych przy produkcji, oprócz uczniów (terminatorów) oraz członków rodziny właściciela nie przekracza 15 pracowników oraz przedsiębiorstwa usługowe z wyjątkiem usług o charakterze handlowym, bez względu na liczbę zatrudnionych.

Do rzemiosła między innymi zalicza się: młynarstwo, piwowarstwo, kosmetykarstwo.

Dla osób nie podlegających obowiązkowi szkolnemu, a uczących się rzemiosła, okres nauki w rzemiosle ustala Izba Rzemieślnicza w porozumieniu z zainteresowanym cechem, z zastrzeżeniem, że okres ten trwać będzie od 18-tu do 30-tu miesięcy. W przemyśle rzemieślniczym wolno przyjmować uczniów (terminatorów) po uzyskaniu zezwolenia właściwej, terytorialnej Izby Rzemieślniczej, która, wydając zezwolenie, określi w nim maksymalną liczbę uczniów, jaką można przyjąć na naukę w danym przedsiębiorstwie. Jeżeli nauka zawodów rzemieślniczych będzie odbywać się w przedsiębiorstwie fabrycznym, przedsię-

biorstwo to obowiązane jest uzyskać zezwolenie oraz ustanowić odpowiednie kwalifikacje. Przepis niniejszy nie stosuje się do przedsiębiorstw fabrycznych, posiadających specjalne szkoły fabryczne.

Samoistni rzemieślnicy należą z mocy prawa do właściwych im terytorialnie i zawodowo cechów. Rzemieślnicy obowiązani są płacić składki do cechu pod rygorem ścigania ich w drodze egzekucji administracyjnej.

Projekt nowelizacji ustawy o Izbach Rzemieślniczych głosi: Izba Rzemieślnicza składa się z 25 radców, z których 15 wybierają rzemieślnicy i 10 powołuje Minister Przemysłu. Zastępcy ich są wybierani i powoływani w ilości równej liczbie radców.

Projekt nowelizacji ordynacji wyborczej do Izby Rzemieślniczych głosi: Lista kandydatów na radców Izby Rzemieślniczej powinna być podpisana przez właściwą Izbę Rzemieślniczą, lub 20 cechów znajdujących się w danym obwodzie wyborczym, albo przez 300 rzemieślników, posiadających czynne prawo wyborcze w danym obwodzie i reprezentujących wszystkie zawody rzemieślnicze. Jeżeli w danym obwodzie wyborczym, została zgłoszona tylko jedna lista kandydatów, głosowanie się nie odbywa a kandydatów, zgłoszonych na tej liście należy uznać za wybranych.

Ponadto projekt nowelizacji ustawodawstwa rzemieślniczego zawiera szereg innych zmian. Po uchwaleniu pewnych poprawek do projektu, przedstawiciele rzemiosła projekt zaakceptowali. W celu opracowania ustalonych poprawek wybrano komitet, do którego weszli przedstawiciele Izby warszawskiej, łódzkiej, wrocławskiej, rzeszowskiej i kałuskiej oraz ustalono, że komisja ta zbiera się w dniu 9 b.m.

Zjazd Chłopów i Parcelantów woj. białostockiego

Dzisiaj w Białymstoku odbywa się Zjazd Chłopów woj. białostockiego, nadzielenych ziemią rozparcelowaną z majątków obszarowych. Na zjazd również przybył wiceminister rolnictwa, ob. Podedworny. Podczas zjazdu zostaną wygłoszone przemówienia wiceministra rolnictwa ob. Podedwornego przewodn. Okręgową Komisję Związków Zawodowych ob. Kubiaka oraz referat gospodarczy, ob. Damańskiego i referat polityczny, ob. Bernasza. Poszczególne fragmenty ze Zjazdu transmitowane będą przez rozgłoszenie Polskiego Radia w Białymstoku.

Z ulosn

List do Redakcji

Obywatelu Redaktorze!

W notatce zamieszczonej w niedzielnym numerze „Jedności Narodowej”, opowiadającej o organizacji urzędów zatrudnienia na terenie naszego województwa ukrył się błąd, który wywołał nieobliczalne następstwa. Błąd ten dotyczył ilości mieszkańców miasta Oleśka, którą podano na 1400 osób!

Protestuję przeciwko w ten sposób w stosunku do ponad 3000 mieszkańców, liczącego miasta, stała się powodem do żartu, jakie nastąpiły we wtorek po ukazaniu się w sprzedaży czasopisma. Samorzutnie zorganizowało się stowarzyszenie protestujących. Wzburzone tłumy Oleśka zdemolowały lokal „Cytelnika”, zniszczyły jego personel i zniszczyły cały transport gazet w kiosku. Nitej podpisany, jako pomawiany o współpracę z pismem Pana, został całkowicie pobity i pisał te słowa z miejscowego szpitala.

Niezależnie od sprawy sądowej, jaką wytoczył Panu Miejska Rada Narodowa, kierując się wzbudzeniem opinii publicznej — ja osobiście jestem zmuszony zwrócić się z prośbą o wyrok sądowy, oraz o skazanie leni gołotłoty za nadzarpnięcie zdolność wykonywania nawodu.

Na przyszłość proszę uwzględnić prawdy lokalnego patriotyzmu oraz dumy mieszkańców wielkiego Oleśka i podobnie prowokacyjnych notatek nie zamieszczać.

Z poważaniem
Jot-Be.

Wykonanie wyroku śmierci na bandytów z N.S.Z.

W dniu 21 września 1946 r. Wojewódzki Sąd Rejonowy w Białymstoku w trybie dorocznym skazał na karę śmierci Kuleszę Stefana, s. Józefa, ur. 12.2.1922 r. we wsi Sikory, gm. Kobylin, pow. Wysoko Mazowieck i Waligowa Mieczysława, s. Władysława, ur. 26.5.1919 r. w Wilnie, zam. we wsi Klekotowice, gm. Siemiatyże, pow. Bielsk Podlaski, obydwoh za to, że: w początkach 1946 r. wstąpił do zbrojnej bojówki nielegalnej organizacji „NSZ” na terenie pow. Bielsk-Podlaski, przebywając w niej do dnia 22 kwietnia 1946 r. Będąc w bandzie dopuszczali się grabieży i terroryzowania spokojnej ludności w pow. Bielsk Podlaski oraz w dniu 23 kwietnia 1946 r. wraz z bandą dokonali napadu na przejeżdżające Wojsko Polskie, gdzie w czasie walki banda została rozbita, a obaj skazani zostali ujęci z bronią ręką — RKM-em i karabinem.

Ob. Prezydent K.B.N. z przysługującego mu prawa łaski w stosunku do skazanych nie skorzystał.

Wyrok wykonano w dniu 21.9.1946 r. o godz. 19-ej. min. 20.

Ogłaszacie się w „Jedności Narodowej”

GŁOS CHŁOPA—NADZIAŁOWCA

Wczoraj a dziś

Dziad i mój ojciec pracowali w majątku a jaśnie pana dziedzica, całe swoje życie jako fornały. Ja również od ósmego roku życia zacząłem pracować w tym samym co i oni majątku; z początku jako chłopak stajenny, następnie zaś jako fornał.

Praca była nad wyraz uciążliwa, bo czekać pracować od świtu do nocy za małe wynagrodzenie, przytym prawie zawsze o suchym kawałku chleba, często gęsto poganiany przez zastawników jaśnie pana, batem lub wyzwiskami.

Ocz było na to poradzić? Trzeba było słuchać i harować, boć innego wyjścia nie było. I choć czekać zaciskał pięści aż do bólu, choć nieraz przychodziły mu myśli, dlaczego tak jest na świecie, że jedni dobrze żyją, a drudzy w poniewierce i nędzy muszą dzwignąć jednak swoje jarzmo i czekać lepszej doli.

Musieliśmy wócić jaśnie dziedzica na Ale i hulanki, i widziałem jak się tam bawili, pili i przegrywali naszą krowicę w karty. A tyś człowieku, czekał nocami przy koniach na stępie lub mrozie, aż się jaśnie pan dziedzic wyhulał i raczył się do bryczki, by pojechać do domu i wypocząć po całonocnej libacji. Ty bracie fornału musieliś iść do pracy, nie przepasawszy nocy i nikt cię nie pytał, coś rohił, czyś nie zmęczony i głodny.

Musieliś z bólem serca patrzeć jak twoje dziecko często było głodne i nie ubrane, mardowało się, nie chodząc do szkoły i wyrastało na to samo na coś ty

Słuchamy białostockiego
RADIA

Niedziela, 6 października 1946 r.

Godz. 7.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 10.00 Transmisja Zjazdu Parcelantów, z sali Teatru Miejskiego w Białymstoku. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 Rozmowa z radiosłuchaczami — poprowadził Dyrektor Rozgłośni. 21.10 "Czarny Krzyż" — słuchowisko. 21.15 "Zapach pelargonii" — Stanisława Strumpli-Wojtkiewicza. 21.30 Audycja muzyczna w wykonaniu zespołu rewiellersów i orkiestry jazzowej Nitej Dywizji W.P. 21.55 Omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

Poniedziałek, 7 października 1946 r.

Godz. 6.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 8.30 "Kto przeszkadza w odbudowie Polski" — pogadanka inform. cz. II. 8.45 Muzyka z płyt. 8.55 Informacje i omówienie programu na dzień bieżący. 9.00 — 12.00 Przerwa. 12.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 14.45 — 15.30 Przerwa. 15.30 "O antysemityzmie" — pogadanka inform. cz. I. 15.45 Muzyka z płyt. 16.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. Program lokalny: 21.00 "Mrogonowicz" — gdański bohater polski, odczyt Andrzeja Orawy. 21.15 Utwory Mozarta z płyt. 21.35 Audycja konkursowa Rozgłośni Polskiego Radia w Białymstoku. 21.50 Informacje i omówienie programu na dzień następny. 22.00 Transmisja audycji ogólnopolskich z Warszawy. 24.00 Hymn. Koniec audycji.

TEATR I KINO

Teatr Miejski — Dziś sztuka „Maria Stuart” J. Słowackiego.

Kino „Tea” — Film produkcji radzieckiej p. t. „O 6-tej wieczorem po wojnie” Początek seansów o godz. 16. 18. 2.

Kino „Mol” — Film produkcji radzieckiej pt. „Kurhan Małachowski”.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Przemysłu Jedwabniczego. Galanterijny Nr 5 w Białymstoku ul. Św. Józefa 15 zakupi o różnej mocy, motory elektryczne. Zgłaszać się od godziny 10 tej do 12-tej w tut. Fabryce pokój Nr 12 Wydział Ruchu i Energetyki.

Młynskie maszyny, pasy, gorty, siatki, kaza, szczeliwa azbestowe, konopne, klingerit, wały pedne, koła pasowe, motory, nalewy na kamienie, wszelkie artykuły młynskie poleca „Technomłyn”, Warszawa, Jerozolimskie 27.

wyrósł — na fornała a jaśnie dziedzica.

Takie to było życie moje, jako fornała; monotonne jak plusk deszczu w jesieni i beznadziejne jak grób.

Nikt z nas fornał nie mógł pisać słowa protestu, bo po takim wypadku, zostalbyś jak pies wyrzucony z pracy razem z twoją rodziną na bruk. Każdy się bał zostać bez kawałka chleba dla siebie

i rodziny. Czekałismy jakiegoś smilowania lata całe. Tak było wczoraj.

Zmłócenia doczekaliśmy się w wiekopomnym 1944 roku, kiedy to PKWN jednym zamachem zniszczyła niesprawiedliwość, wydając dekret o Reformie Rolnej. Odebrał mi jaśnie panom obszarom i podzielił sprawiedliwie pomiędzy nas, pomiędzy tych, którzy na

tej ziemi wzrosł i swym krwawym potem ją uprawiali.

W liczbę tych szczęśliwych ludzi znajduję się i ja. Otrzymałem z Reformy Rolnej 5 ha ziemi.

Rząd Jedności Narodowej nie skądą na nadzieleniu nam ziemi. Za pośrednictwem Związku Samopomocy Chłopskiej pomaga nam dalej.

W ten sposób otrzymałem pomoc w postaci: konia, jałowki, zboża na obsiew pola. Za wszystkie te pomoce gospodarcze, płacę znikomą sumę, rozdzieloną mi na długoterminowe spłaty.

Czuje się teraz pełnoprawnym gospodarzem na własnym kawałku ziemi. Mam możność uczyć dzieci w szkołach. Bolesć i żal, że byłem kiedyś upośledzony, że działo mi się krzywda, zaczyna się zblizniać, boć teraz mam zupełnie inne życie, oddycham jako wolny gospodarz na swoim własnym.

Za te wszystkie dobrodzieństwa jestem wdzięczny Rządowi Jedności Narodowej, Rządowi który nas fornał wzięł w opiekę.

Tak jest dzisiaj.

Bracia nadziałowcy, nie wiercie żadnym podszeptom, które wypływają od osuających się pokrzywdzonych obszarom i fabrykantów. Pamiętajcie, że ci wszyscy jaśnie obszarom i ich zaszniczy robią wszystko, by powrócić do majątków, by naszą pracę i potem żyć znów jak dawniej.

Ale my tej zdołczy pochodzącej z Reformy Rolnej, nadzielenie nam ziemi, nie damy sobie odebrać. Nie damy odebrać sobie władzy z rąk. Będziemy zawsze bronić Rządu Jedności Narodowej.

Niech mi będzie wolno wznieść okrzyk: Niech żyje Rząd Jedności Narodowej, prawowity gospodarz Rzeczypospolitej Polskiej. Niech żyje Związek Samopomocy Chłopskiej.

Nadziałowce
Walenty Tracz

Komunikat Nr. 8

Wojewódzkiego Komitetu Odbudowy m. st. Warszawy i Białegostoku.

Prace przy wywożeniu gruzów będą kontynuowane:

7. X. poniedziałek	90 pracowników	Gimnazjum Żeńskie Krawieckie
8. X. wtorek	90 „	Gimnazjum Żeńskie Krawieckie
	20 „	Gmina Żydowska
9. X. środa	25 „	Państw. Olejarnia
	20 „	Państw. Bank Rolny
	3 „	Spółdz. Mleczarska
	25 „	Powiatowa Spółdz. Rolniczo-Handl.
10. X. czwartek	50 „	Państw. Fabryka Włókiennicza Nr 5
	100 „	Związek Harcerstwa Polskiego
11. X. piątek	100 „	Związek Harcerstwa Polskiego
	35 „	Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy
12. X. sobota	100 „	Związek Harcerstwa Polskiego
	48 „	Centrala Produktów Naftowych

Tabler samochodowy dostarczą:

7. X. poniedziałek	1 samochód Sąd Okręgowy
8. X. wtorek	1 samochód Woj. Urząd Inform. i Propag.
9. X. środa	1 wóz konny Białostockie Towarzystwo Ogrodnicze
9. X. środa	1 samochód Powiatowa Spółdz. Rolniczo-Handlowa
9. X. środa	1 samochód Spółdz. Mleczarska
10. X. czwartek	2 wozy konne Fabryka Włókiennicza Nr 5
	1 samochód Sąd Okręgowy
12. X. sobota	2 samochody Centrala Produktów Naftowych

UWAGA: Oprócz wyżej wymienionych samochodów przy wywożeniu gruzów, pracować będą samochody N-tej Dywizji.

wice-przewodniczący
Henryk Szahin—Swinarski

Zgubiono kartę ewakuacyjną na nazwisko Kasiuła Agnieszka zam. Mazowiecka 52 Białystok.

Skradziono kartę ewakuacyjną i metykę urodzenia na nazwisko Pitkiewicz Józef.

Skradziono zawiadanie tożsamości wydane przez gminę w Dąbrowie pow. Sokółka i patent na prowadzenie handlu oraz kartę repatriacyjną na nazwisko Samuski Aleksander, zam. Dąbrowa pow. Sokółka.

poszukuję posady maszynistki. Zgłoszenia pod „maszynistka”.

Młynskie maszyny, kamienie, taras, gniazda, wałce, odświecz, mieszanka do maki, tuszczarki-kaszarki i t.p., gaza, siatka, nalewy i wszelkie artykuły młynskie poleca Eugeniusz Palaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Wiałole z trybarem do sortowania zboża dla większego gospodarstwa sprzedaje Palaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Parówki oszczędnościowe 80, 100, 120, 140 i 160 litrowe poleca Palaszewski, Warszawa, Poznańska 38.

Pracownicy Elekrowni Białostockiej
na odbudowę Warszawy
i Białegostoku

Pracownicy Elekrowni Białostockiej na ogólnym zebraniu uchwalili jednomyślnie opodatkować się na odbudowę Warszawy i Białegostoku procentowo od zarobków miesięcznych. Robotnicy niewykwalifikowani 6 proc., pracownicy umysłowi i rzemieślnicy 12 proc. Z ogólnej sumy uchwalono przeznaczyć 50 proc. na odbudowę Warszawy i 50 proc. na odbudowę Białegostoku.

Popadło postanowiono ofiarować jednorazową składkę w sumie 15 zł. od robotników niewykwalifikowanych i 40 zł. od pracowników umysłowych i rzemieślników na odbudowę Liceum Pedagogicznego, szkoły-pomnika Manifestu Lipcowego w Białymstoku. Jednocześnie uchwalono poświęcić jeden dzień pracy na uprzątnięcie gruzów.

2163 zł. zebrane z dowolnych składek, przekazano Okręgowej Komisji Związków Zawodowych, przeznacząc tę sumę na rzecz walczącej Hiszpanii. Realizując powyższe uchwały, pracownicy Elekrowni Białostockiej pracowali przy usuwaniu gruzów Białegostoku w dniach 25-go, 26-go i 27 września br.

An.

Ogłoszenie

O przedłużeniu wydawania jej w proszku, mleka w proszku skondensowanego niesłodzonego na karty „M”.

Miejski Wydział Apropowacyjny zawiadamia, że wydawanie jej w proszku na wzięcie we karty „M” mleka w proszku na karty żywnościowe, z m-a września przedłuża się do dnia 15.X.46r.

Sok owocowy można otrzymać za okazaniem kart żywnościowych bez wyciągania kupców, cena 20 za 1 kg.

Prenumerata z dostarczeniem na miejsce gońdem lub pocztą miesięcznie—60 zł., kwartalnie—175 zł., półrocznie—350 zł., rocznie—700 zł.
Cena ogłoszeń za tekstem 1 m/m szerokość 1 spłaty—15 zł., w tekście—25 zł. Ogłoszenia inne: urzędowe i przetargi—10 zł. za 1 m/m szer. 1 spłaty, drobne—3 zł. od słowa, poszukiwanie rodzin—3 zł. od słowa. Tiustym drukiem 50% drożej, niedziela i święta 50% drożej.
Ogłoszenia nadsyłane z prośbą będą zamieszczane po uprzednim opłaceniu.

Redakcja i Administracja: Białystok, Świętojańska 22, tel. 98 i 217. Drukarnia Państwowa w Białymstoku
TO 2210 Wydawca: Wojewódzki Urząd Informacji i Propagandy w Białymstoku

Komitet Redakcyjny